

Co to jest anty-techno-autonomizm?

Ryszard Gromczak

Spis treści

Najprostsze określenie anty-techno-autonomizmu	3
Powody wyboru nowej strategii politycznej	4
Formy walki	7
Powiązania technologii autonomicznych z systemem społecznym	8
Czym są technoinformacyjne układy autonomiczne i w jakim kierunku będą się rozwijać?	9
Literatura	9

Tekst ten jest wyjątkiem w moim piśmarstwie polityczno-społecznym, ponieważ właściwie nie tworzę od lat tekstów niededykowanych konkretnym środowiskom, a ostatnio określonym osobom. Odstępuję od tej zasady tylko dla podstawowych tekstów informujących o mojej teorii i pomysłach działań.

Nie piszę tekstów niededykowanych, ponieważ jestem osobą nastawioną sceptycznie do możliwości wpływania na motywacje polityczne. Napisałem ten tekst z jednej strony z powodów „wewnętrznych”, w związku z korektą mojej pierwotnej koncepcji, na prośbę znajomej osoby oraz dla tych, którym logiczne, racjonalne wyjaśnienia mogą pomóc w podejmowaniu aktywności społeczno-politycznej¹.

Najprostsze określenie anty-techno-autonomizmu

Anty-techno-autonomizm (lub, jako go inaczej określam, kontr-techno-autonomizm albo anty-auto-technologizm) to, najkrócej mówiąc, postawa sprzeciwu wobec złych, szkodliwych technologii dostosowana do racjonalnych celów społecznych oraz największego realizmu działania.

Praktyczna realizacja i sensowność społeczna aktów oporu anty-technologicznego wymaga skierowania ich tylko wobec części ogółu technologii, która jest odpowiedzialna za największe zagrożenia, jakie może nieść w ogóle technologia ludziom, ludzkiemu gatunkowi i który jest zdolny skupiać kontrakcje wobec tych złych technik, uwzględniając specyfikę współczesnego społeczeństwa. Taki typ technologii faktycznie występuje, ale w mojej koncepcji ma też znaczenie symboliczne.

Autonomiczne technostruktury nie mogą być w pełni i zupełnie określone czy wyliczone jako realne obiekty. Różne, wymagają różnych form sprzeciwu. Dlatego swoją koncepcję walki formułuję niejako „indukcyjnie”, opisując główne, obiektywne i subiektywne aspekty sprzeciwu wobec nowoczesnych technologii. Na końcu artykułu staram się podać ogóle, abstrakcyjne własności techno-autonomów, które są źródłem ich potencjalnej szkodliwości, którym jednak nie można przeciwstawić się „zero-jedynkowo”, ponieważ są powiązane z typowymi własnościami samej techniki. Np. nie można pozbawić wszelkich urządzeń całkowitej niezależności od wpływu środowiska, ponieważ oznaczałoby to rezygnację z wszelkich automatów, a raczej trudno zgodzić się z tezą, że każde ich wykorzystanie jest złe.

¹ Do napisania tych dodatkowych wyjaśnień związanych z moją teorią prezentowaną na blogu skłoniła mnie m. in. ostatnia konstatacja, które istotnie ogranicza moją wcześniejszą wizję działania w formach zbiorowych. Wynika ze spostrzeżenia, że powinienem uwzględnić wpływ technologii na skuteczność inicjatyw opartych na gotowych projektach również w mojej strategii. W stosunku do dwóch głównych artykułów na blogu, gdzie pierwotnie opisałem swoją koncepcję, muszę sprostować, że anty-techno-autonomizm nie jest ruchem społecznym, nie tylko jako stwierdzenie faktu, że on obecnie nie istnieje, ale również nie jest projektem takiego ruchu. Oczywiście nie znaczy to, że nie może stać się nim w przyszłości jako efekt naturalnie zachodzących procesów. Szerzej o tym piszę w swoim następnym tekście. Opisuję tam, dlaczego współczesna technologia może załamywać oddolne ruchy społeczne wielkiej zmiany, nawet jeśli są one inicjowane w „realu”.

Powody wyboru nowej strategii politycznej

Fundamentalny powód przywołuję, jak to się określa dla porządku rzeczy. Jest fundamentalny, ale nie specjalnie twórczy dla strategii oporu. Sprzeciwiam się tym technologiom, ponieważ nie można wykluczyć, że w przyszłości nie będą stanowiły bezpośredniego zagrożenia dla życia ludzi i przetrwania ludzkiego gatunku i jest to wysoce prawdopodobne, jeśli będą kontynuowane obecne trendy ich rozwoju. Nie będę podejmował tutaj dyskusji, ponieważ argumenty „za i przeciw” są ogólnie znane. Do przyczyny tej tendencji, tych tendencji, odnoszę się na końcu artykułu. Stosowną do niej formą obrony jest militarne zwalczanie takim wrogich ludziom układów, co może jednak być nieskuteczne, jeśli nie podejmie się wcześniej innych interakcji.

Inną, ważną motywacją mojego poglądu jest odrzucenie tej technologii ze względu na to, iż bazuje na systemie, który ogranicza podmiotowość człowieka i dlatego, że sama ta technologia tę antypodmiotowość i system wzmacnia, a przez to uniemożliwia jego reformę. A więc odrzucam techno-autonomizm, ponieważ jest antypodmiotowy wprost i dlatego, że jego rozwój i natura ściśle zależy od kapitalizmu, a ten również ze swej istoty jest antypodmiotowy, a więc ten niekorzystny trend technologiczny sam się zabezpiecza. Anty-auto-technologizm jest więc antykapitalizmem, choć nie przewiduje wykorzystanie takich samych strategii politycznych jak ruchy społeczne, które określa się tym terminem.

Do roli demobilizującej współczesnej technologii w różnorodnych aktywnościach obywatelskich doszedłem, obserwując historię takich inicjatyw w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Zauważyłem, iż efemeryczność i nieskuteczność wynika z bazowania na sferze społecznej oraz medialnych strategiach walki, tj. takich, które polegają na chęci wpływania na rząd i opinię społeczną poprzez dyskusje, demonstracje, manifestacje, odmowy, petycje itp., a nie na bezpośrednim wpływaniu na elementy systemu. Ani klasyczne hasła walki z wyzyskiem, ani o przestrzeganie praw pracowniczych, mniejszości, a także przeciwko hegemonii kapitalistycznej, przeciw faszystom czy rasistom itd. nie potrafią zmobilizować jednolicie wszystkich potencjalnych przeciwników systemu. Ani całej klasy pracowników najemnych, ani innych poszkodowanych lub walczących o swoje prawa: mniejszościach, biednych, bezdomnych itd. Nigdzie nie udaje się stworzyć z tych grup żadnej zbiorowości osób stale przeciwstawiających się systemowi.

Tym właśnie niedostrzeganym przez medialnych polityków (czyli wszystkim, którzy uczestniczą w oficjalnej polityce) elementem są według mnie środki materialne wykorzystywane przez struktury, ale nie tylko samo władanie nimi przez panujących. Samo usunięcie tej głównej przeszkody nie spowoduje spełnienia społecznych potrzeb, ale zapewni w ogóle ludzkie przetrwanie oraz swobodę społeczeństwa w realizacji jego celów po uwolnieniu społecznej energii. Należy więc kontynuować walki o konkretne sprawy socjalne, jednak sukcesy będą głównie lokalne, bez gwarancji na przyszłość i nie są w stanie spowodować trwałych zmian w dużej skali.

Od zarania walk społecznych dostrzegano, że składową struktur władzy, przemocy i państwa są rzeczy: broń, własność itp. Jedni ludzie panują nad innymi nie tylko przez tradycje, zwyczaje, umowy i zachowania względem innych, ale też poprzez różnice we władaniu

rzeczami oraz jakościami tych rzeczy. Było to widoczne już w walkach międzyplemiennych, gdzie dążono do zniszczenia m.in. środków walki przeciwnika, a pokonanych wojowników rozbijano i pozbawiano własności. Jednak wówczas rozsądnie przyjmowano, że za działaniem rzeczy stoją żywi ludzie i dlatego każde niekorzystne dla siebie działanie każda ze stron konfliktu próbowała zniwelować, wpływając na ludzi. Taki kierunek gniewu społecznego w historii buntów społecznych miał jednak wyjątek. Były nim wystąpienia luddystów na początku XIX wieku, którzy za źródło opresji uznali same środki techniczne wytwarzające bogactwo właścicieli i biedę niekorzystających z nich producentów, robotników czy rolników. Były nimi wówczas maszyny przędzalnicze. Te wystąpienia zostały jednak szybko stłumione i wygasły bez kontynuacji dzięki zastosowaniu wyjątkowo okrutnych represji, niejednorodnego składu społecznego powstańców oraz zastąpienia później tych zmagających walką o prawa pracownicze i socjalne.

Prowadzenie walki ze strukturami dominacji, klasowymi, bezpośrednio w sferze społecznej przez ok. dwa stulecia przyniosło wiele sukcesów, poprawę położenia klas pracowniczych w społeczeństwach przemysłowych Europy Zachodniej i Ameryki Płn., jednak nie doprowadziło ostatecznie do upadku systemu klasowego. Od ostatnich dekad ubiegłego wieku rozpoczął się odwrót od ustępstw socjalnych w tych społeczeństwach. Z drugiej strony działania wysoko zaawansowanych technologicznie urządzeń zaczęły uzyskiwać cechy niezależności od stałego nadzoru. Te własności dalej są rozwijane w kierunku coraz większej autonomii takich urządzeń. Okazuje się, że takie wynalazki pozwalają uzyskiwać wyższą produktywność, monopolizować produkcję i zapewniać większą zyskowność, gdy trudno jest inaczej zmniejszyć koszty pracy. Kapitalizm w swoim dalszym rozwoju nie może się bez nich obejść.

Walki społeczne mogą przeciwstawiać się złym technologiom, ale nie muszą, nie mówiąc o tym, że nie muszą być też antysystemowe, np. w przypadku strajków pracowników sektorów bezpieczeństwa. Takie wystąpienia mogą skutecznie blokować rozwój złych technologii, jeśli mają charakter masowy, dotyczą głównie sektorów produkcyjnych i sprzeciwiają się pojawieniu się lub rozpowszechnieniu tych technologii. Ten konflikt oczywiście wchodzi w kolizję z interesami partykularnymi pracowników tych branż, które bezpośrednio już produkują lub będą produkować urządzenia autonomiczne albo pracować nad rozwojem tych technologii. Jest to jeden z powodów współczesnego marazmu walk antysystemowych, ponieważ podziały społeczne będą tutaj w poprzek opowiadania za lub przeciwko nowym technologiom. Te przesłanki, tj. niekonieczność anty-technologizmu w bieżących walkach społecznych oraz możliwość wystąpień antymodernizacyjnych niezależnie od bieżących kwestii socjalnych są podstawą sformułowania anty-auto-technologizmu jako odrębnej strategii politycznej.

Kolejnym źródłem mojej opcji jest rozpoznanie w krytykowanych technologiach takiego czynnika, który ogranicza lub blokuje wolność producentką, artystyczną oraz indywidualizację wytwórczości, tj. wartości, które osobiście cenię, wyznaję, propaguję i chcę chronić. Monstra autonomiczne tworzą lub będą tworzyć w przyszłości enklawy czasu i przestrzeni, które wykluczają taką podmiotową inwencję. Ich zaawansowanie technologiczne, odporność na różne zakłócenia łączy się z wysokim stopniem standaryzacji oferowanych pro-

duktów, skomplikowaniem wewnętrznych mechanizmów, które wykluczają indywidualną kontrolę i dostosowanie do aktualnych potrzeb. Opór w tej sferze, nie wykluczając innych kontrakcji, może być demonstracją artystyczną lub dowodem zręczności rzemieślniczej, czyli przywróceniem tych rzeczy przyrodzie lub zwykłym ludziom dla nieautodestrukcyjnego działania i życia. Zdeautonomizowane artefakty są dyspozycyjne tylko dla spełniania aktualnych potrzeb oraz wyłączone i nieobecne, gdy takowych brak. Np. taksówki autonomiczne mogą zostać przekształcone w mobilne wychodki, stacjonujące w pewnych miejscach na autostradach, uruchamiane tylko na pilne żądanie. W takiej funkcji nie kreują one sztucznej rzeczywistości, w której człowiek jest dodatkiem do przejazdów, lecz stają się żywym elementem, spełniając faktyczne pragnienia istot żywych w środowisku tych istot. Podobnie smartfony, które zastąpiły obrazy, mogą na powrót stać się elementem jakiegoś wizualnego dzieła lub mechanicznym składnikiem konstrukcji (nawiązując do swego epitetu, jakim obdarzano ich protoplastów) albo siedliskiem dla roślin i zwierząt. Takie zastosowania można znaleźć dla każdego rodzaju tych kłopotliwych wytworów techniki.

Istota wolności tworzenia polega na tym, że korzystając z dowolnie innych od autonomicznych środowisk technicznych, człowiek ma zawsze możliwość realizowania tej wolności, zagwarantowana jest jej społeczna ważność tak, że zwykli ludzie mogą zlecać wykonanie rzeczy użytkowych lub artystycznych według własnych upodobań, a otrzymujący zlecenia mogą te życzenia bez przeszkód spełniać. Jest to sprzeczna z technologiami autonomicznymi i trendami rozwoju cywilizacji, które do tych urządzeń „spontanicznie” prowadzą.

Wspomniane formy oporu są albo zwykłymi aktami przywracającymi narzędzia i tworzywa ludziom lub przyrodzie, albo mają też charakter demonstracyjny dla tych, którzy bezpośrednio je podejmują lub je percypują. Oczywiście, jak już o tym wspomniałem w początkowej uwadze, nie przewiduję w mojej koncepcji manifestowania w sferze medialnej polityki.

W odniesieniu do demonstracji artystycznej pragnę zauważyć, bo dla pozostałych dostosowań jest to oczywiste, że deautonomizacja wyklucza się z wcześniejszym kupnem lub nabywaniem takich urządzeń, względem których będzie dokonana. Wynika to z samego znaczenia tego aktu - jest nim renaturalizacja lub rehumanizacja - przywrócenie naturalnemu lub ludzkiemu środowisku obcych elementów, jakimi są dla niego te techno-autonomy, które już w nim funkcjonują.

Swoistym źródłem mojego poglądu jest także potrzeba wyrażenia stanowiska w kwestii przyszłości pracy, a więc zarazem przyszłej wizji społeczeństwa. Wielu polityków zabiera głos w różnych kwestiach społecznych, ale jeśli zadać im proste pytanie, jaka będzie według nich rola ludzkiej pracy w przyszłości, nie uzyskamy odpowiedzi. Jest to dla mnie kwestia kluczowa dla wszelkich wizji politycznych, ponieważ określa również strukturę społeczną. Stanowisko anty-techno-autonomizmu jest tutaj jednoznaczne.

Ostatnią ważną motywacją wyboru nowej strategii jest faktyczny realizm walki ze złymi technologiami, który jest możliwy dzięki nie-masowemu udostępnieniu oraz wczesnemu stadium urządzeń samoregulujących. Te technologie występują już od pewnego czasu w programach komputerów i smartfonów (np. w asystentach głosowych), bezzałogowych

samolotach (dronach), obecnie nadal kontrolowanych przez operatorów, różnych czujnikach oraz wciąż na razie testowanych samochodach autonomicznych. Ich doskonalenie będzie łączyło się z możliwością działania całkowicie bez nadzoru człowieka. Paradoksalnie pojawienie się tych projektów w formach konkretnych urządzeń mobilnych może ułatwiać przeciwdziałanie. Tutaj przyjmuję zawężone znacznie tej nazwy, tj. określanie nią samych tych urządzeń. Są symbolem szkodliwych dla ludzi technologii, którym można się przeciwstawić. W rozszerzonym ujęciu wyznaczającym stanowiska w moim poglądzie techno-autonomizm obejmuje również trendy rozwoju technologii, które są szkodliwe, niebezpieczne i którym o wiele trudniej się przeciwstawić, a właśnie należy to robić zawczasu. Dlatego nie należy przesadzać się ze skupianiem się tylko na widocznych przejawach tego niebezpiecznego procesu. Indywidualne zwalczanie lub rezygnacja z użytkowania dowolnie innych przedmiotów technicznych jest bezskuteczna z uwagi na wszechobecność takich wytworów (z wyjątkiem takich, które niszczą środowisko oraz życie i zdrowie ludzi, gdzie należy im się im przeciwstawiać bez względu na ich na specyfikę i funkcje).

Przedstawione przez mnie źródła strategii anty-techno-autonomicznej mogą być dla innych argumentacją za przyjęciem tej opcji, ale nie muszą. Nie twierdzę, że mam jakiś niepodważalny dowód na jej bezwzględność słuszność. Nadal stare koncepcje mają swój potencjał, chociaż według mnie ich sukcesy są utrudnione przez współczesne technologie komunikacyjne. Klasyczne ruchy kontestacyjne mogą przyjmować prezentowany pogląd. Dla mnie rozwiązanie węzłowych problemów społecznych nie może się dokonać przy równoczesnym rozwijaniu tych technologii, jednak wypadkowa sukcesywność może usprawić równoległą realizację różnych strategii antysystemowych.

Formy walki

Z opisu podanych motywów i różnych ujęć szkodliwej techniki wynikają różne formy walki. Urządzeniom bezpośrednio zagrażającym życiu, zdrowiu ludzi lub egzystencjalnym interesom ludzkiego gatunku należy przeciwstawiać się, niszcząc je lub unieruchamiając. Wyłączenie, demontaż, dekonstrukcja odpowiednie są również w przypadku wprowadzenia pełnej robotyzacji likwidującej branżę lub stanowiska pracy. W przypadku badań nad takim projektami przeznaczonymi do wdrażania należy wprowadzać zakazy łącznie ze zniszczeniem ich dokumentacji lub trwałym zamknięciem dostępu do niej. W odniesieniu do już istniejących i wykorzystywanych społecznie takich szkodliwych urządzeń odpowiednie są blokady ich pracy, deautonomizacje artystyczne, funkcjonalne lub naturalistyczne. W przypadku powszechnie używanej elektroniki właściwe są antyreklama i bojkot sprzedaży, np. sprzętu AGD i RTV, a dla smartfonów czy komputerów regres technologiczny, demopolizacja, deautonomizacja i dywersyfikacja dostawców wymierzone w producentów-potentatów pracujących nad autonomicznymi technologiami. Jeśli chodzi o tę ostatnią kategorię przedmiotów, ta forma walki może polegać na używaniu sprzętu starszej generacji, mniej zaawansowanej technologii lub dostarczanego przez dystrybutorów i producentów

nierozwijających autonomicznych technologii. Strategią jest tutaj samo wykazywanie takich zachowań oraz działania na rzecz upowszechnienia się tej praktyki.

Powiązania technologii autonomicznych z systemem społecznym

Niededykowane piarstwo dla celów ogólnoinformacyjnych staram się ograniczać do minimum. Najprostszą i przejrzystą logicznie formą wyjaśnienia anty-technologizmu byłoby zdefiniowanie techno-autonomów i następnie powodów występowania przeciwko nim. W czym tkwi trudność? Ogólnie biorąc w tym, że (całe szczęście) w swej docelowej formie nie istnieją obecnie i nigdy nie wystąpi moment ich całkowitej określoności i poznania. Są to bowiem narzędzia, których cele wykluczają takie możliwości. Technologie te są tworzone po to, aby uzyskiwać samoistną przewagę w produkcji każdego towaru lub nad każdą ludzką bronią. Nietrudno rozpoznać genezę takiego przeznaczenia. Wynika ono z kapitalistycznych trendów rozwoju społecznego, ogólniej każdego, w którym ludzie pragną uzyskać przewagę nad innymi bez względu na konsekwencje. Urządzenia mogą wytworzyć najbardziej konkurencyjne produkty lub świadczyć usługi, jeśli ich technologie będą się skupiać wyłącznie na funkcjach tych towarów, doskonaląc je samoistnie, pomijając wszelkie ograniczenia ludzkie w tym procesie (interesy pracowników, zapotrzebowanie społeczne na dany towar, warunki i skutki środowiskowe produkcji). W przypadku broni zdominują produkcję, ponieważ nic nie będzie powstrzymywało je przed eliminacją ludzkiego czynnika. Dlatego też w podanych powodach przeciwstawiam się wprost systemowi społecznemu, który je tworzy i projektuje. Jak już wspomniałem, jestem wrogiem uzależnienia od technologii. W przypadku urządzeń, które wymagają stałego dozoru i aktywności użytkownika, występują przynajmniej naturalne, biologiczne bariery. W przypadku techno-autonomów takiego ograniczenia nie ma. Anty-techno-autonomizm to zwalczanie antyludzkiego i antyprzyrodniczego industrializmu. Ten proces może i, jak dotąd, jest kreowany przez ludzi i przez system społeczny, ale w przyszłości może być animowany przez same te urządzenia (na pewno nie można tego wykluczyć, jest to wysoce prawdopodobne i nic obecnie nie stoi temu na przeszkodzie). W obu sytuacjach jest zły. To wystarcza, żeby się jemu przeciwstawić. Aby znaleźć metody zwalczanie zjawiska techno-autonomów, tj. tych urządzeń oraz trendów rozwoju techniki, które do nich prowadzą, starałem się zrekonstruować wszystkie najważniejsze powody ich odrzucenia. Dla mojej strategii te powody są wystarczające. Nie wykluczam, że są jeszcze inne, rozsądne motywy porzucenia tych szkodliwych zabawek i uzależnień.

Czym są technoinformacyjne układy autonomiczne i w jakim kierunku będą się rozwijać?

Na koniec spróbuję podać własne określenie technoinformacyjnych układów autonomicznych według cech warunkujących ich autonomiczność, aby lepiej unaocznić „naturalną” ścieżkę ich rozwoju, zgodną z ich naturą. Są nimi takie urządzenia, które wykonują jakąś użyteczną funkcję dla ludzi lub dla innych maszyn, urządzeń poprzez interakcje z fizycznym otoczeniem (np. transport w przypadku samochodów autonomicznych, funkcje militarne w przypadku dronów wojskowych, funkcje produkcyjne w przypadku inteligentnych robotów itd.) albo poprzez przetwarzanie informacji (smartfony z programami asystentów głosowych, drony śledzące, inteligentne sondy lub czujniki itd.) i są odporne na zakłócenia w środowiskach zbliżonych do naturalnych tak, że nie muszą być dozorowane przez człowieka. To funkcjonowanie w środowisku naturalnym lub zbliżonym oraz w komunikacyjnym w celu przekazywania informacji i aktualizowania oprogramowania wymagają stałego doskonalenia przez nie same albo ich operatorów, aby zachowały swoją najważniejszą cechę. To obok bezpośredniego zastępowania człowieka jest źródłem stale rosnącego uzależnienia ludzi od nich oraz możliwości ich niekontrolowanego rozwoju. Należy podkreślić, że anty-techno-autonomizm nie przeciwstawia się tylko tzw. sztucznej inteligencji, którą można określić jako technologię składową tych urządzeń albo czasami jako ich szczególny rodzaj.

Artykuł kończę podaniem wyboru reprezentatywnych tekstów dotyczących samych technologii oraz ruchów i osób, które je kontestują z kilkoma własnymi uwagami:

Literatura

- „Autonomiczny samochód” wg Wikipedii w jęz. ang. - obszerny artykuł z informacjami dotyczącymi powodów i skutków ekonomicznych wprowadzenia tego wynalazku; obecnie można znaleźć dużo tekstów na ten temat, ponieważ przed ostatecznym wdrożeniem tych urządzeń stoją już tylko kwestie prawne i decyzje rządów w sprawie zmiany prawodawstwa (praktycznie już obecnie programy te [tzw. autopiloty] mogą całkowicie sterować samochodem, choć prawodawstwa nadal wymagają, żeby zasiadał w samochodzie kierowca oraz aby, mógł przejąć kontrolę nad samochodem):

https://en.wikipedia.org/wiki/Autonomous_car

- Syntetyczny artykuł na temat luddyzmu, z tłumaczeniem przemówienia ideologa neoluddyzmu, Kirkpatricka Sale’a, na Drugim Kongresie Luddystów i deklaracją ideową neoluddystów w „Zielone Brygady”, nr 5, 1-15 marca 2000:

<http://zb.eco.pl/zb/150/luddyzm.htm>

- Neoluddyzm wg Wikipedii w jęz. ang.: <https://en.wikipedia.org/wiki/Neo-Luddism>

- Krótka notka w polskiej Wikipedii na temat tego ruchu (<https://pl.wikipedia.org/wiki/Neoluddyzm>, data ostatniego dostępu: 10.09.2017) wprowadza niestety w błąd, ponieważ

sugeruje, że neoluddyzm jest szczególną odmianą luddyzmu, który za przedmiot swoich obaw obiera techniki informatyczne. Tymczasem, jak to wyraźnie widać choćby w dwóch powyższych artykułach, jest to koncepcja bliska ekologizmowi, który w ogóle jest przeciwny wszelkiej technologii i tylko poszerza krytykę cywilizacji o zjawiska współczesnej technologii. Podobnie jak wiele nurtów ekologizmu bazuje na idealistycznych ideologiach, pacyfizmie. Nie ma więc wiele wspólnego z historycznym luddyzmem. Silniejsze związki z historycznym luddyzmem wykazuje natomiast anty-techno-autonomizm.

- Próby uregulowania kwestii sztucznej inteligencji w kodeksach moralnych „by stworzyć pożyteczną, sztuczną inteligencję” według potentata technologicznego Elona Muska (producenta m. in. autonomicznych samochodów) oraz naukowca, kosmologa i wizjonera przyszłości Stevena Hawkinga, przestrzegającego przed sztuczną inteligencją, pragnącego poznać jej zamiary:

<http://businessinsider.com.pl/technologie/jak-panowac-nad-maszynami-zasady-hawkinga-i-muska/g9jk0dt>

<https://tech.wp.pl/stephen-hawking-o-tym-co-naprawde-zagraza-ludzkości-6034840048525953a>

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Ryszard Gromczak
Co to jest anty-techno-autonomizm?

pl.anarchistlibraries.net